

Fragment relacji świadka historii



WŁADYSŁAWA OSMAN

ur. 1929, Kałków



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżonów, 1947
--------------------------------------	------------------

Początki samodzielnego życia w powojennym Dzierżonowie

W Dzierżonowie mieszkała już taka pani, która знаła naszą miejscowość [tzn. Kałków – dop. red.]. Ta moja znajoma przyjęła mnie na mieszkanie. A potem mówi tak: *No coś ty będziesz robić?* Taka Żydówka szła. Ona krawcową była, a ja umiałam trochę szyć, więc zabrała mnie do siebie. Jak mnie zabrała do siebie, to tam mieszkaliśmy w dwóch pokojach. Oni mieli z mężem jeden pokój, a ja jeden zajmowałam. Potem myślę tak: *No, niemożliwe, żeby mieszkać u Żydówki.* Chociaż ona była bardzo dobrą kobietą. I ona, i jej mąż, zawsze mnie doceniali. Zawsze „Władzia” była. Oni wyjechali do Izraela, więc ja zostałam, przeprowadziłam się. Mieszkłam na Pięknej, a potem się wyprowadziłam na Daszyńskiego. Teraz to jest Krasickiego, a kiedyś była Daszyńskiego. Bo tam właśnie moja koleżanka mieszkała i zabrała mnie do siebie. Mieszkaliśmy aż w pięć. Jedna dziewczyna była bardzo mi bliska, dlatego że była z moich stron. No to byliśmy razem. Potem ta dziewczyna zaziębiła się i zmarła. Ja zostałam z taką jedną, co lubiła bardzo wypić. – *Władzia, idziemy dzisiaj. Daj.* No to daję. Pieniądze miałam, bo zarabiałam, no to jej dałam. Z biegiem czasu już zmądrzałam i powiedziałam „nie”. Pójdę do pracy, poszukam pracy. I tak było. Zatrudniłam się u Żyda w krawiecczyźnie. Szyłam koszule. Już zarabiałam pieniądze na siebie. Kupiłam sobie maszynę. Potem już u tej koleżanki dorabiałam. Szyłam, obrabiałam sukienki. Mieszkaliśmy razem, ona z mężem i nas pięć. Mieliśmy pokój z kuchnią. Kradliśmy płoty, żeby palić w piecu. Był przewodnik, mężczyzna, ten co nas prowadził, gdzie jaki płot wylamać, napalić w piecu, żebyśmy mieli potem ciepło w tym mieszkaniu.

Data i miejsce nagrania	26 sierpnia 2021, Dzierżonów
Rozmawiał/a	Beata Hebzda-Sołogub
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami